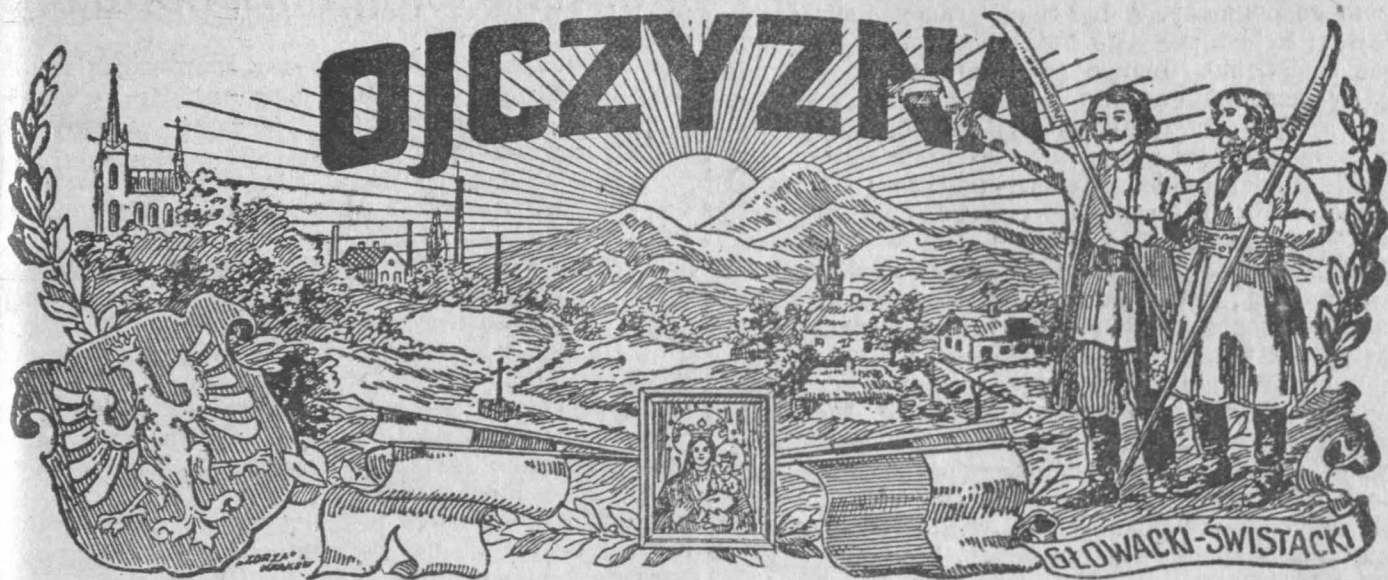




TYGODNIK OŚWIATOWO-SPOŁECZNY DLA WSZYSTKICH

Redakcyi i Administracyi:
Speciego Maja 1. Telefon L. 31.
Pisów Redakcyi nie zwraca i na
bez marki na odpowiedź nie od-
powiada.

W JEDNOŚCI SIŁA!

Za każdy miesiąc od sierpnia 160 mk.
P. K. O. 100.733

Pojedynczy numer 40 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się od firm
chrześcijańskich.

OKULISTA

Dr. med. Stanisław Markowski
b. asystent Lwowskiej Kliniki okulistycznej
przyjmuje chorych na oczy od g. 11 do 1
w gabinecie Dra J. Jankowskiego
przy ul. Mickiewicza 4.

JAK POLSKĄ RZĄDZONO OD WZGLĘDEM GOSPODARCZYM?

Poszczególne dziedziny państwa naszego uzupełniają nadzwyczaj harmonijnie. Urodzajna ziemia dać może płodów, że starczyć powinno nie tylko dla potrzebnych, lecz jeszcze sporo pozostać powinny na wyzbytych; bogactwo lasów umożliwić może wielki wywóz drewna, a co do bogactw mineralnych Polskę natura upodobiła tak hojnie, że sąsiedzi mogą nam zazdrościć. Praca i zdolności naszego ludu zna i umie ocenić granica, która zabiegała zawsze o naszych robotników, gromadnie szukać musieli pracy i chleba u obcych, w domu go brakło.

Brak Polsce prawidłowych granic, co utrudnia obronę nie tylko wojskową, ale i gospodarczą. Północne granice zbyt połamane wymagają sprostowania. O morze nie ma się państwo nasze linją zbyt wąską. Gdańsk powinien być miastem polskim, obecnie jest ciągłą naszą granicą pod względem gospodarczym. Połamana linja granicy od Prus Wschodnich utrudnia obronę od przemysłowego świata. To wadliwe ukształtowanie granic jest winą politycznych czynników, w których rękę spoczywa dotychczas rządów Polski. Nie wątpiliśmy ongi, że postulat Komitetu Narodowego w Paryżu spotkają się z oporami państw obcych; wbrew wszelkim przypuszczeniom

we własnym społeczeństwie znaleźliśmy niechętnych. W wiedeńskim Kole Polskim po znanej deklaracji majowej oświadczył Daszyński, że nie idzie o to, ażeby Gdańsk należał politycznie do Polski. Nie dziwnego, że poglądy takie znalazły chętnie ucho za granicą.

Załamana granicę mamy też na G. Śląsku. Dążeniem naszym musi być wyprostowanie naszej linii granicznej na zachodzie, czego wymagają względy nie tylko strategiczne, lecz i gospodarcze.

Drugim brakiem, to budowa naszego państwa wewnętrzna. Skutkiem błędów historycznych i poparcia obcych rządów, miasta nasze w Małopolsce, w Królestwie i na Kresach wschodnich w części są tylko polskie. Niezbędnym dążeniem naszej polityki musi być unarodowienie miast, do czego przyczyni się całe społeczeństwo stosując bezwzględnie hasło: swój do swego po swoje.

Na ogół mamy wszelkie warunki do świetnego rozwoju. Jeśli mimo tych warunków nie widzimy rozkwitu, jeśli szerzy się niezadowolenie, nie jest to tylko następstwem wojny. Przyczyną najważniejszą jest to, że nie ma w państwie naszym gospodarza. Kierownicy państwa zamiast być motorem rozwoju gospodarczego, są hamulcem. Od samego początku na czele stoi człowiek, który uważa się za wielkiego wodza, lecz nie rozumie, że byt państwa opiera się na rozwoju gospodarczym. Gdy przybył do Polski, zaprosił przedstawicieli stronnictw, ażeby zapytać ich, jakie są rządy Polsce potrzebne? Przedstawiciele odpowiedzieli, że rządy powinny być bezpartyjne, że należy powołać do rządu przedstawicieli wszystkich stronnictw, ażeby wyzyskać wszystkie siły narodu dla dźwignięcia państwa pod względem gospodarczym. Lecz Naczelnik Państwa odpowiedział na to: że nie wie, kto ma większość, czy socjaliści, czy stronnictwa na innym stojące gruncie. Odpowiedziano na to, że ponieważ nie wiadomo, które stronnictwa mają większość, należy powołać przedstawicieli wszystkich obozów. Nie wiem, kto ma większość — odpowiedział znowu Naczelnik Państwa i powołał do steru Daszyńskiego, który w Lublinie ogłosił był rząd samowładny. Gdy społeczeństwo sprzeciwiło się tym rządów, Naczelnik Państwa powierzył rządy przedstawicielowi tego samego obozu, Moraczewskiemu.

Wówczas to zrodził się pierwszy program polityczny, a zarazem gospodarczy. A był to program socjalistyczny. Moraczewski ogłosił, że jego dążeniem będzie realizowanie zasad socjalizmu. Innego programu potem już nie mieliśmy. Naczelnik Państwa, powołując Paderewskiego zastrzegł sobie, by jaknajmniej zmian wprowadzał w składzie ministerstw i urzędów. Więc minister pracy w gabinecie Paderewskiego jeździł po kraju i agitował wśród robotników, by strajkami wymuszali poprawę płacy. Słusznym jest żądanie, by robotnicy żyli w dobrobycie, lecz należy zdawać sobie sprawę z tego, że zależy to od rozwoju produkcji, o tem jednak nie mówiono. Podkopano zasadę własności prywatnej, którą zagwarantowała wprawdzie konstytucja, lecz zasady tej i teraz się nie zbyt szanuje. Wyrazem tych błędów zasadniczych jest marka polska, którą przejęto w spadku po Niemczech. Naprawdę przestrzegali przed tem przedstawiciele obozu narodowego. Moraczewski i jego następcy zamiast tworzyć skarb narodowy, poszli szlakiem bicia banknotów. Dokonała złego wyprawa na Kijów, w którym przepadły olbrzymie zapasy materiałów wojennych, która pociągnęła najazd pod Warszawą.

Narzeka się na nadmiar urzędników, lecz o wiele bardziej szkodzi nam ich jakość. Rządy Moraczewskiego to sprawiły, że do dziś dnia urzędnikom o najlepszych kwalifikacjach fachowych rozkazują partyjne nieuki. Gdy minister Michalski usiłował uzdrowić gospodarkę przez oszczędności i daninę, gdy udało mu się ustalić markę polską, liczył, że dzięki pożyczce zagranicznej uda mu się doprowadzić do równowagi finansów. Dzisiaj lewica zarzuca mu, że wydawał miljarde na stabilizację marki. I dziś marka polska w stosunku do dolara spada tak, że za dolar płaci się do 10.000 mk. tj. trzy razy tyle ile za Michalskiego. Taki stan rzeczy uniemożliwia zdrową produkcję i handel, na takim gruncie niezdrowym pełni się paskarstwo i lichwa.

Podwyżki płac nie mogą dopędzić spadku marki. Groziła ruina tym wszystkim, którzy posiadają kapitał, spadek marki jest jakimś okropnym podatkiem, który społeczeństwo doprowadza do ruiny.

Monopol tytoniowy, preforsowany obecnie, to jeden z objawów tych dążeń, które pokutują wśród lewicy od czasów Moraczewskiego. I lewica marzy zapewne, że jeśli doszła do steru, to powróci do tego programu, by upaństwowić wszystko, a w końcu ustąpić przed wierzycielami z zagranicy, jak stało się ongi z Turcją.

Gdybyśmy nie mieli przesilenia, marka polska już zrównałaby się z niemiecką. Gdy Niemcy winni Francji tylko 120 miljardów w złocie, nasz dług zagraniczny wynosi 240 miljonów dolarów, tj. 1½ miljarde franków złotych.

Mamy wszelkie warunki rozwoju gospodarczego, trzeba nam dążyć tylko, by stworzyć finanse, któreby sprostały zadaniu, któreby umożliwiły rozkwit przemysłu, handlu, rozwinięcie sieci kolejowej i kanałowej i rozwój należyty szkolnictwa. Do tego trzeba nam uregulowania waluty i skarbu. Takie rządy lewicy, jakie mieliśmy dotychczas, dokonać tego nie zdołają. Nie bądźmy pesymistami, miejmy zaufanie w siłę narodu, w zdrowy jego instynkt. Jeśli wyteżymy wszystkie siły, uzyskamy rząd inny, taki, który będzie rozumiał swe zadanie i zadanie Polski i doprowadzi ją do rozkwitu. Poseł Głabiński.

**ZAPISUJIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ**

**SZPITALIKA DZIECIĘCEGO
W KIELCACH.**

BAŁAMUCICIELE MŁODZIEŻY

Ci wszyscy, którzy kraj nasz doprowadzają do ruin, a zwłaszcza „obroncy“ ludu i proletariatu, którzy kosztem i krzywdą dochodzą do bogactw i władzy, nadzwyczaj przeźorni.

Wiedzą oni, że naród poznał „gagatków“, „dowców“, że nadal tak nie pozwoli się obalamować i upadku kraj prowadzić.

Jasno sobie zdają sprawę z tego, że zbliża się moment, w którym lud polski przejrzy na oczy i rozprecz zgraie szachrai politycznych.

Dlatego też panowie ci sidła swoje zarzucić pragną na naszą młodzież. Rzecz prosta biorą się do tego ostro, przeźornie, t. zn. starają się młodzież naszą okłamać.

Wszędzie, gdzie tylko ich nie znają, krzyczą o swą bezpartyjność i — trzeba przyznać — zwodzenie ludzi im się dość dobrze.

Mam tu na myśli bezpartyjny, a polityczny Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, będący utrzymankiem znanego z wyrotowej pracy na terenie wsi — Centralnego Związku Kółek Roln.

Wymieniony wyżej Cen. Zw. Mł. Wiejsk., wydał swój organ, tygodniowe pismo, p. t. „Siew“.

W końcu czerwca r. b. odbył się zjazd delegatów kół młodzieży Cen. Zw. Mł. Wiejsk.

Miedzy innymi na zjeździe tym nawoływano młodzież do walki z organizacją młodzieży, mającą Centralny Związek w Poznańskim t. zw. Zjednoczenie Stow. Młodzieży Polskiej.

Na czele tej organizacji, na wskroś bezpartyjnej i katolickiej, prócz wybitnych pedagogów i znawców wychowywania organizacyjnego — stoi nasze duchowieństwo. Rzecz prosta, że do życia stowarzyszeń nie dopuszcza się żadnych tarć i agitacji partyjnych, co panom wicowcom jest solą w oku.

Dlatego to na zjeździe tym nawoływano młodzież do walki z „patronackimi“ kółami młodzieży, do walki z duchowieństwem — z „czarną reakcją“.

W imię sprawiedliwości, należy dodać, że członkowie prezydium owego Cen. Zw. Mł. Wiejsk. p. Plattner, okłamał się na tyle rozsądnym i bardziej przeźornym, że tłumaczył swoim kolegom — agitatorom, że podobna rozluźnienie skompromitowałaby ich w oczach społeczeństwa i że... byłoby to „moment nie wykonawczy“.

Następnie zjazd wyłonił delegację, która się udała z czeladkami do Belwederu, (czy podziękować za przesilenie?) a następnie do znanej bojówki partyjnej P. O. W. m.

Czy nie jest to dostatecznym dowodem skrajnej partyjności Centr. Zw. Mł. Wiejsk.?

Na tem jednak nie koniec.

Po obaleniu przez Piłsudskiego rządu Ponikowskiego, po prowokatorskiem powołaniu na prezesa ministrów znanego socjale — aktywistę p. Śliwińskiego, „Siew“, organ Centr. Zw. Mł. Wiejsk. tak pisał w Nr 9 o tej sprawie.

„W czasie przesilenia starały się stronnictwa prawicowe, aby pozbawić Naczelnika Państwa wpływu na tworzenie rządu; wymyślano w tym kierunku osobne ustawy, aby władzę Naczelnika jak najbardziej pomniejszyć, — a jednak zwyciężył zdrowy rozsądek; premier wyznaczył Naczelnik Państwa, tak, jak to się dzieje we wszystkich praworządnych państwach“.

Tego jednak bałamuciele młodzieży nie powiedzieli, że w żadnym praworządnym państwie, nie dzieją się podobne bezprawia, aby Nacz. Państwa obalał rząd wbrew woli narodu. Dalej otumaniający „Siew“ pisze:

„Prezydentem nowego rządu jest p. A. Śliwiński, wierny szczerem hasłom demokratycznym. Prez. A. Śliwiński, jakkolwiek cieszy się zaufaniem większości lewicowo-centrowej, to jednak wchodzi do rządu głównie jako mąż zaufania Naczelnika Państwa“.

Tu „Siew“ zdradza tajemnicę, że Śliwiński miał być nekinem w ręku p. Piłsudskiego.

Później, kiedy większość sejmowa nie chciała gaski belwederskiego „męża zaufania“, w Nr 30 „Siew“ pisał:

„Po obaleniu gabinetu Artura Śliwińskiego stronnictwa prawicowe, które uzyskały parę głosów większości, zwały tajne narady, knowania przeciw woli Naczelnika państwa i po paru dniach tej zakulisowej kretaniny wysłały na premiera kandydaturę posła Wojciecha Korfańskiego. W tej chwili, gdy piszemy te słowa do druku, stronnictwa ludowe i robotnicze wysuwają bardzo gromkie zarzuty przeciw pos. W. Korfańskiemu. Wykazują one, że nie jest godnym kandydatem, bo w życiu politycznym służył się nieuczciwymi środkami.“

Wszystkie stronnictwa ludowe i robotnicze uważają kandydaturę Korfańskiego za wypowiedzenie walki ludowi i miast.

Tak to rozwichrzenie roznamietnionych polityków prowadziło do tego, że pierwszy Obywatel polski, który posiadał największe zasługi około wywalczenia niepodległości naszej Ojczyzny i jej utrwalenia, podaje się do misji“.

Tu już brak słów na określenie podłości. Nie mówią, że za Korfańskim opowiedziała się cała Polska, że na powołaniu rządu p. Nowaka zadecydowały głosy żydowsko-szwabskie, że narodowe stronnictwa pierwsze, w chwili przesilenia, zwróciły się do lewicy z propozycją współpracy w tworzeniu rządu, że na propozycję p. Piłsudskiego, narodowe stronnictwa z całą gotowością stanęły do urzędowania pojednania, co jednak nie dało rezultatów, że była to tylko fałszywa gra, mająca na celu przezwyciężenie przesilenia.

O tem „bezpartyjny“ organ Centr. Zw. Mł. Wiejsk. pisze.

Na zakończenie dodamy jeszcze, że w czasie zjazdu, którym powyżej mówiliśmy — p. Dec, redaktor „Siewu“ powiedział młodzieży, o „postępie“ ludu czecho-słowackiego, gdzie już się dąży do zrealizowania narodowego państwa.

Więc nawet chcą z serc młodzieży wyrwać wiarę!

W „Siewie“ pisuje znana agitatorka p. Kosmowska. Centr. Zw. Mł. Wiejsk. działają pp. posłowie: Smoła, Władysław i t. p.

Notujemy te fakty dlatego, aby społeczeństwo wiedziało, że nad młodzieżą naszą wisi niebezpieczeństwo — zepszczenie i rozagitowanie jej.

Niech społeczeństwo wie, że robota panów od „Siewu“ jest robota partyjna, lewicowa, dążąca do pozbawienia młodzieży zasad religii katolickiej.

K. Gajewski.

szyły najdzielniejszych swych posłów do obrony praw Kościoła i duchowieństwa. Pana Skulskiego może pamięć zawodzi, więc przytoczymy na poparcie powyższego w przyszłym numerze fakty.

Bynajmniej nie chcemy zwalczać przez to p. posła Skulskiego i nie będziemy go zwalczać, gdyż uważamy, że obowiązkiem partii narodowych jest obecnie wyteńczyć swe siły do walki z lewicą i żywiołami wrogimi Narodowi, ale niechże p. poseł Skulski nie wchodzi na terytorium dla siebie nowe, gdzie dotychczas nie miał żadnych wpływów i swych organizacji, gdzie praca ciężka i walka z lewicą leżała na barkach tylko partii, tworzących „Chrześcijański Blok Jedności Narodowej“. Niech p. poseł Skulski, który przypuszczamy, że też ma w obecnym okresie wyborczym w planie swym przeprowadzenie walki z żywiołami lewicowymi, idzie do tych okręgów, gdzie wszechwładnie panuje lewica, a partje narodowe rozporządzają słabymi środkami. Takich miejsc w Polsce jest bardzo dużo. Weźmy za przykład tylko Galicję Zachodnią.

Tyle p. Skiba. Dodać musimy, że w tej warcholskiej robocie partii p. Skulskiego dopatrzeć by się można pewnego celu, celu, który wstrzymujemy się narazie publicznie napiętnować, ale ostrzegamy, że to zrobić w chwili stosownej możemy.

Jeżeli społeczeństwo nasze podzieliło się na dwa obozy — jeden oparty o grunt chrześcijański — i narodowy, a drugi — o żydowsko-międzynarodowy, każdy, kto w imię jakichś „centrowych“ celów chce nie lewicę, ale obóz narodowy rozbijać, nie może być inaczej nazwany jak wielkim szkodnikiem narodowym, który świadomie lub nieświadomie wspomaga burzycieli państwa narodowego polskiego.

POSŁOWI TABOROWI W ODPOWIEDZI.

Dowiaduję się od moich przyjaciół włościan z Miechowskiego, iż poseł Tabor na zgromadzeniach opowiada niestworzone rzeczy o wiecu w Zielenicach. W jednym miejscu mówi, że mnie pobito, w drugim, że nie dano mi przyjść do słowa, gdzieindziej zaś, że się schowałem i tym podobne brednie. Poraz pierwszy słuchałem przemówienia Taborowego w Zielenicach i wierzę, że ten osobnik zdolny jest powiedzieć wszystko, co mu ślina na język przyniesie. Twierdzę, że tak kłamać jak Tabor rzadko kto potrafi. Teraz robi ze mnie obrońcę panów i księży, a im bliżej wyborów to kto wie, czy nie powie, że tego a tego okradłem, lub może nawet własną żonę czy dziecko zamordowałem. Od Tabora wszystkiego spodziewać się można. To samo robi i „Wyzwolenie“. Wart Tabor „Wyzwolenia“, a „Wyzwolenie“ Tabora. Otóż w „Wyzwoleniu“ znowu napisano, że w Zielenicach miał się odbyć jakiś sąd nad moją osobą.

Dla stwierdzenia prawdy podaje: do Zielenic na wiec przyjechałem zaproszony przez gazetę „Wyzwolenie“. Poseł Tabor na wszelki wypadek zmobilizował wszystkie siły z powiatu. Przyszedł w komplecie „Strzelec“, przyjechał aż z Kocmyrzowa p. Czerwiński, zwany popularnie „oddaj powóz“ i zaprawiający się w politykę dr. Ciałowicz, kiedy thugutowcy dowiedzieli się o moim przyjeździe, bardzo byli niezadowoleni, gdyż Tabor już przedtem mówił, że nie przyjadę i był pewny, że na wiecu dopiero użyje sobie na mnie. Mimo przygotowań Tabor nie czuł się pewnym siebie. Niektórzy jego zwolennicy wyraźnie dawali do poznania, że cały z wiecu nie wyjdę. Mimo gróźb przyszedłem do stołu, z którego miał Tabor przemawiać, i oświadczyłem mu, że zaproszony przyjeżdżam i pragnę przemawiać, ale tak, by jego zwolennicy zachowali się spokojnie, by lud zgromadzony po wysłuchaniu wydał sąd. Co się jednak stało?

„CENTRUM“ P. SKULSKIEGO.

W grodzieńskim „Nowe Życie“ czytamy bardzo szkodliwe uwagi p. M. Skiby.

W ostatnich czasach p. poseł Skulski zaczął składać przytyki poszczególnym księżom biskupom, dziekanom i wpływowym księżom i namawiać ich do tworzenia partji „Centrum“, której rdzeniem i ośrodkiem miało być „Centrum“. Zjednoczenie Ludowe p. Skulskiego. Dlatego Skulski uważa swoją partję za najwięcej prawowierczą i katolicką, doprawdy trudno zrozumieć. Działalność podziemna na gruncie sejmowym bynajmniej go do tego nie upoważnia. Przeciwnie, wszystkie wnioski, mające znaczenie dla Kościoła i obrony duchowieństwa katolickiego, przed napadami ze strony różnych Czapińskich i Putków, uchodziły właśnie nie ze Zjednoczenia Ludowego p. Skulskiego, a tylko z obozu Chrześcijańskiej Demokracji i Związku Ludowo Narodowego, które to partje wy-

W czasie przemówień mówców z naszego obozu zwolennicy Tabora przedtem nauczeni nie chcieli dopuścić, by Taborowi wytknąć jego zgubną i złą tak dla Polski, jak i dla chłopu politykę fałszu i blagi. Tabor zaś kłamał bezwstydnie, rzucał oszczerstwa pewny poparcia swych sprowadzonych popleczników. Wreszcie kiedy i ja, potem dr. Stróczowski, wreszcie prof. Jenstch zaczęliśmy wykazywać fałsz Tabora, gwardja p. posła zaczęła krzyczeć i grozić laskami. Zwracam się do Tabora, by uspokoił swoich. Ale niesforni uczniowie Tabora nawet już i jemu samemu mówić nie dali. Sami „Wyzwolenicy“ swój własny wiec rozwiązać musieli.

Lud zaś zgromadzony rozszedł się niezadowolony i zgorzchniony zachowaniem tak Tabora jak i jego kliki. Stwierdzam dalej, że Tabor złamał układ przed wiecem zawarty, iż jego zwolennicy zachowają się w czasie przemówień spokojnie. W czasie zaś przemówienia kłamał tak bezczelnie, iż z podziwu wyjść nie mogłem, że człowiek tak nisko upaść może. Powiedział na przykład, że posłowie biorą djety za obecność na posiedzeniach, podczas gdy posłowie pobierają miesięczne pensje, bez względu na to, czy bywają w Sejmie, czy nie. Liczy on tylko na nieświadomość ludu i nietykalność poselską, którą on w tak fałszywy sposób sobie tłumaczy. Trudną jest dla mnie walka z Taborem, bo chce walczyć, ale ucziwie i prawdą, a p. Tabor uznaje tylko nieuczciwość i fałsz.

Józef Matłosz.

OBIECANKI LUDOWCÓW PRZEDWYBORCZE

CZYLI

„SZCZERY MACIEK Z CUDZEJ TORBY“.

Niemasz to jak być ludowcem, albo mieć ludowca w swojej okolicy i to jeszcze posła do Sejmu. Jak w całym kraju tak i u nas w Opoczyńskim jest wielu szczerych ludowców, którzy dużo skorzystali od ludowców, ale tylko na wiecach.

W Opoczyńskim przy pierwszych wyborach Mizera obiecywał ziemię, lasy, łąki, wszystko, co kto chciał, tembardziej, że powrócił z Rosji, gdzie się wykształcił doskonale widząc jak to bolszewicy rozdawali. Że to było cudze dobro, toć dla Mizery nie robiło to różnicy, boć przecie swojego nie mógł rozdawać, a i sam przywłaszczyl sobie 2 pary koni p. Pokleskiego. Lecz co komu do tego, przecie to konie były obszarnika, a Mizera trzymał się tej zasady: „co twoje to i moje“ ale, „co moje, to zasię tobie do tego“.

Będąc posłem swojego chowu, nie brakuje mu odwagi: jeździ po wiecach, lży księży, wylewa na nich pełno zmyślonych brudów, ale co mu to szkodzi, że obniża powagę duchowieństwa w oczach nie tylko katolików, ale i inowierców? Co go może obchodzić sługa Boży, jeżeli on twierdzi, że Chrystus był „wisielakiem“, bo go szlachta kazała powiesić na to, aby chłopci w niego wierzyli, bo im tak księży każą. A jakie bluźnierstwa Mizera głosi przeciwko św. Trójcy, to już nie śmiem tego kreślić piórem; na samą myśl serce się we mnie wzdraga. Tak bluźnić chyba i szatan nie może.

Na pociechę muszę dodać, że naród w powiecie jest jeszcze uczciwy i bogobojny, bo stroni od Mizery, oprócz kilkudziesięciu pijaków.

Ale myślałby kto, że tylko Mizera jest tym „szczerym Maciem z cudzej torby“. Nieprawda. Są tam i inni, z pośród których wybija się Pewełek Lasota. To też jest nie byle „Maciś“, bo przecie i on chce być posłem, na którego kandyduje. Mizera dawał ziemię i lasy, a Pawełek Lasota na inny trochę lep łapie ludność, bo z góry określa gospodarki gotowe, które będzie rozdawał, skoro posłem zostanie. I tak: 20 morgów ziemi z budynkami i zasiewem, jednego konia, 2 krowy, wszelkie narzędzia

rolnicze, no i po pół miliona gotówki na zapomogę. Znosi podatki, a nawet pozwraca daninę, a lasow ile będzie potrzebował, nawet i ptasiego mleka obiecuje. Takie brednie na każdym wiecu opowiada, śmieje się później z „motłochu“, bo on sam nie wierzy w co gada. Ziemi przecie nie posiada aby mógł dać 20 mg., pieniędzy na zapomogi chociażby z Dojlid też wystarczy, bo one idą na agitację; a co tu gadać o budowie, kiedy ludowcowe spółki leśne nie odbudowy tych, którzy przez wojnę zniszczeni byli, a drzewo do nie powędrowało za granicę, bo je przehandlowali żyli na spółkę z ludowcami, ale co to wszystko szkodzi? mądry obiecuje, a głupiemu radość.

A wiecie, kto to jest ten Lasota? To jest student dwudziesto kilkoletni, nauk jeszcze nie skończył i wątpliwe czy skończy, bo to coś opowiadają jakoby miał dobry układ klepek w głowie, a do tego przechodził się do bolszewicką — więc wie jak to płuć na sutannę i odgryzać wywłaszczeniem. Przekonaniami swymi handluje z żyd starzyną. Najpierw miał przekonanie N. Demokracji, lecz nie widział tu dla siebie kariery, bo stronnictwo miało czem płacić, nie mając pieniędzy kradzionych, jest stronnictwem czystych rąk; przerzucił się do Chryścijańskiej Demokracji licząc tu na zyski, lecz i Chade nie handlowała Dojlidami, to też Pawełek zwąchał piśnosem, że i tu się nie dorobi, a idea dla niego nie istnieje. Przeniósł się więc do „Piasta“, to jest ludowców, Włókosiów czyli Dojldziarzy, no i tutaj trafił swój doświadczenia, tu karjera gotowa, bo kiedy w dwudziestym roku wyjechał paltą, bo nie miał na grzbiet co włożyć, to dziś wspaniale się nosi i na wiece od wsi do wsi, od miasta do miasta, jeździ nie tylko kolejami, ale stać go i parę koni wynajmować. Dojlidy na wszystkie wystawy a dość jest czynny w pow. Opoczyńskim, Koneckim i Radomskim, bo to jeden okręg wyborczy. O brudach ko-promitujących Pawełka Lasotę, jak był u bolszewików wspomnę na innem miejscu.

Przypominam sobie, kiedy byłem chłopcem, opowiadano mi, że przed końcem świata będzie jeździł Antychryst z ognistym piecem i będzie kusił ludzi, by do niego przystawali, będzie im dawał wielkie obietnice, a kto nie przystanie, tego wrzuci w piec ognisty, pod którym będzie palić w dzień i w nocy. Zastanawiam się nad tem i myślę, po co by miał jeździć sam Antychryst, kiedy ma tu na ziemi swoich zastępców w osobach Perłó Grinbaumów, różnych Moszków i Djamandów. A gdy nawet mieli i piec ognisty, to któżby tu kazał diabłu palić pod nim, kiedy ich doskonale w tej robocie zastępować mogą różne Pawełki Lasoty, Mizery, Dury, Waleroni a Smoły im nie braknie mając żywą Smołę w towarzystwie, i po cóż by mieli straszyć wrzucaniem do pieca ognistego, kiedy ja znam takich, którzy się wychowują w wierze ojców naszych i tę wiarę wyssali z piersi matki swojej, a jednak dzisiaj nietrzeba takich straszyć piecem ognistym, bo skoro dostał kilkadziesiąt tysięcy do kasy, a obiecano mają pół miliona (jak to Jęczmień Strzelec, to swoje przekonania przenicowali jak starą kaptę i zaprzędali swoją duszę za srebrniki Judaszowski). Na szczęście więcej na gruncie narodowym prawicy, niż z żydami na lewicy.

Nieludowiec.

WALERON I OKOŃ.

Na jarmarku w Jędrzejowie dnia 31 sierpnia rozszedła się wiadomość, że przyjechał Okoń ze swymi pałkami, że ma być wiec. Między ludem idzie mowa: „Chłopcy, trzymajcie się, bo oni na pogotowiu mają kij“. Zjawiają się w tłumie agitatorzy Okonia i Walerona i w sposób zwykły zaczynają chwalić swój towar.

Jeden krzyczy: „Ja jestem organizatorem stronnictwa chłopskiego radykalnego Okonia i mam też gazetę — i rozdaje gazety.

Odzywa się głos: „Ale ten Okoń to bolszewik, przyjaciel Dąbala, co siedzi w kryminale“.

Okoniowiec zdradza się, bo pyta: „A co widzicie zleci u bolszewików?“. Chłopom się oczy otwierają...

Wtem wpada agitator z Wyzwolenia i krzyczy: „Słuchajcie tego bolszewika, tego drania, trzymajcie się jednego stronnictwa „Wyzwolenia“.

A Okoniowiec mu na to: „Przecie Waleron i Okoń jedno, przecie Waleron chce przyjść do nas, tylko mu nie o tych chłopów, co ich w Jędrzejowskim ma, ale jest nasz!“

Zaczęła się sprzeczka, jeden drugiemu wytykał chyby i grzechy.

„Ty pieniądze bierzesz od bolszewików!“

„A ty od żydów amerykańskich!“

Pałkarze uwijają się między ludem, by w razie potrzeby przemówić do przeciwników dębczakiem...

W tym czasie „delegaci“ stronnictwa „Wyzwolenia“ ustalali listę kandydatów do Sejmu. Działo się to również osobiście.

P. Waleron zebrał swoją rodzinę, pousadzał ją blizno stołu prezydjalnego. Gdy od stołu zapytał przewodniczący, Waleron, kto powinien być pierwszy na liście kandydatów — cała jego rodzina zgodnie wrzeszczy: „Waleron, Waleron“... i Waleron zostaje umieszczony na pierwszym miejscu.

A biedny p. młynarz Antoni Równicki, niezmordowany agitator wyzwoleńczy, nie miał ze sobą swojej rodziny, nie miał za nim kto krzyczeć i dostał się aż na ostatnie miejsce listy kandydatów. Złość go chwyciła serce, rozjuszył się srodze, nawymyślał cieżgodnemu obraniu i przerzucił się odrazu do Okonia, na wiec, gdzie zjeżdżał p. Walerona jak się patrzy.

Takie to widowiska dają Wyzwoleńcy i Okoniowcy, gdy to są obrońcy ludu, którym o jedno idzie, byle na tych posłusznych karkach chłopskich zajechać tam, do Sejmu, gdzie się ma władzę i złób rządowy.

Obecny.

DOZWOLONA, CZY NIEDOZWOLONA HOJNOŚĆ P. MIN. JASTRZĘBSKIEGO.

P. Jastrzębski przy obejmowaniu swego urzędu zapowiedział opracowanie programu gospodarki skarbowej. Lecz wnet tego opracowywania zaniechał, zwłaszcza, że wyborów odwiec się nie udało, więc trzeba pomyśleć o własnej skórze, trzeba pomóc swym kamratom, socjalom i ludowcom.

Znalazł się nawet konik do pomocy — walka z drożyzną.

P. Jastrzębski kazał prosto, bez drżenia w głosie, wpisać do budżetu: „Na zwalczanie drożyzny — 10 miliardów marek!“

Pieniądze więc już są — komu je dać?

A więc: dano 350 milionów ludowcom,

dano socjalistom drugie tyle,

dano miliard bankowi rolnemu, schronisku ludowców,

dano wreszcie kolejarzom 2 i 1/2 miljarda na cukier.

Może tam jeszcze co zostało — to i to się jeszcze da, żeby nie zapleśniało w państwowej szkatule.

Ale wracamy do tych cukrowych pieniędzy dla kolejarzy. Tu sprytnie się zrobiło — powinszować p. ministrowi dowcipu. Oto dwa związki kolejarzy: Polski — narodowy i Zjednoczeniowy — enpeerowski zawarli z rządem umowę w sprawie polepszenia bytu kolejarzy. W umowie tej rząd przyobiecał tym związkom, że wyda dla kolejarzy cukier na kredyt za 2 i pół miljarda.

Obiecał tym dwóm związkom, a dał — trzeciemu socjalistycznemu, który z żadnymi żądaniami dla kolejarzy nie występował i żadnej umowy z rządem nie zawierał. Członkowie więc tych związków, które ów cukier wyjednały, dostaną figę, chyba że się zapiszą do kooperatyw „czerwonych“.

Aby „swoi“ — to jest socjaliści lub ludowcy — oto hasło p. ministra.

Wobec tej lewicowej hojności p. ministra społeczeństwo żąda wyjaśnienia całej sprawy — czy pieniądze skarbowe mają iść li tylko na socjalistyczno-ludowcową agitację, czy też i na zwalczanie drożyzny?

BACZNOŚĆ, GRÓJECKIE!

Dnia 28 września (czwartek), o godzinie 12 ej, w sali Domu Ludowego w Grójcu odbędzie się walne zebranie Rady Powiatowej Związku Ludowo-Narodowego. Członkowie Rady, stawcie się licznie. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd Powiatowy Zw. Lud. Nar.

WALKA Z KATOLICYZMEM W BOLSZEWJI.

J. E. ks. biskup miński, Zygmunt Łoziński, udzielił przedstawicielowi biura gazetowego następującego wywiadu w sprawie położenia kościoła katolickiego w swej diecezji poza granicą:

Sądząc po wiadomościach, jakie otrzymuje ks. biskup z za granicy, władze sowieckie prowadzą nadal zdecydowaną i systematyczną walkę z katolicyzmem. Poza grabieżą kościołów władze sowieckie zmuszają parafie do podpisywania traktatów dzierżawnych na kościoły. Do zawierania tych umów bolszewicy powołują specjalne komitety parafjalne, pomijając całkowicie księży. Jest to świadome godzenie w powagę duchowieństwa i dążenie do usunięcia go na plan dalszy w życiu religijnym.

Największą uwagę zwrócili bolszewicy na tępienie objawów religijności wśród młodzieży. Zabraniają mianowicie wstępu do kościołów osobom liczącym mniej niż lat 18. Młodzież szkolną zaś zmuszają do wstępowania do organizacji komunistycznych.

Bolszewicy stosują metodę częstych aresztowań i wywożenia księży w celu usunięcia wiernych od wpływu kapłanów. Sądy bolszewickie wydają wyroki nacechowane wybitną zawziętością i niełudzkością.

Niedawno oskarżonych o opór władzy sowieckiej skazano na 3 do 4 lat robót przymusowych, jednego zaś księdza na śmierć. Sąd ten odbył się w Mińsku. Wszyscy skazani księża zostali wywiezieni do Moskwy, a Mińsk został bez duchowieństwa katolickiego.

Tego rodzaju postępowanie wywołuje wśród ludu reakcję. Lud doprowadzony do rozpaczki broni swych świątyń od bezczeszczenia i przywiązuje się tym mocniej do swej wiary.

Z LISTÓW DO GAZETY.

Komparzów pow. Włoszczowski. Dzielimy się smutną wiadomością z czytelnikami, że po krótkiej a ciężkiej chorobie zmarł 18 września Piotr Szymański, opatrzonego św. Sakramentami. W zmarłym tracimy dobrego obywatela i działacza społecznego.

Niech odpoczywa w spokoju!

I.

Z Pojałowic. Wieś Pojałowice w powiecie Miechowskim położona przechodzi bardzo ciężkie koleje losu. Oto kilkanaście lat temu, prawie połowa wsi padła ofiarą żarłocznych płomieni. Jej mieszkańcy wówczas ponieśli bardzo dotkliwe straty w dobytku, mieniu. W kilka lat potem ledwie na gruzach wybudowano nowe zagrody znowóż nieubłagany i mściwy los zsyła nowy pożar. I znowóż rozeszła się niemiła woń tłących się zgliszcz.

Od tej chwili minęło nie wiele lat, aż tu około połowy sierpnia b. r. spaliły się dwie zagrody z całym zbiorami. Lecz pożar ten był tylko niejako wstępem do wielkiego nadchodzącego nieszczęścia.

Oto dnia 4-go września b. r. w zagrodzie Szczepańskiego wszczął się gwałtowny pożar, który doszczętnie zniszczył 10 domów, 8 stodół, oraz wszystkie zabudowania gospodarskie. Nadto spaliło się mnóstwo narzędzi rolniczych, oraz w płomieniach żywcem upiekły się trzy krowy i wiele drobiu. Z rozszalałych płomieni nie uratowano, gdyż ratunek był nie możliwy z powodu silnego wiatru. Pożar wyrządził milionowe straty. Kilkanaście rodzin pozostało bez chleba i dachu na głowie. Rozpacz i nędza nie do opisanania.

Nieszczęśliwi pogorzelcy polecają się pamięci i miłosierdziu litościwych serc współbraci.

Franek z pod Miechowa.

MILJONÓWKA.

W sobotę, 16 września, wylosowany został nr 1,580,126

Od 15-go do 29-go września.

Sprawdzajcie w Urzędach gminnych w tych wóch tygodniach, czy jesteście umieszczeni na listach wyborczych; czy wasze dorosłe dzieci, krewni, znajomi również zostali umieszczeni?

Sprawdzajcie, czy nie został umieszczony na listach wyborczych jaki nieprzyjaciel Polski, który nie ma prawa głosowania?

BACZNOŚĆ!

Zbliża się chwila wyborów. Dnia 5 i 12 listopada b. r. społeczeństwo polskie ma rozstrzygnąć przez oddanie swych głosów o losie Państwa Polskiego i narodu. Do tej ważnej czynności musimy należycie się przygotować. W tej myśli w okręgu Miechów — Olkusz odbędzie się **zereg zebrań** naszych mężów zaufania i zaproszonych gości. Na zebraniach tych sprawy polityczne i wyborcze referować będą:

poseł Tabaczyński i red. J. Matłosz.

Zebrania odbędą się tylko za zaproszeniami w następujących miejscowościach:

NOWE BRZESKO pow. Miechowski, dnia 24 września, w niedzielę po sumie, w lokalu domu ludowego. Zaproszenia będzie wydawał p. Józef Laskowski.

PROSZOWICE — 25 września w poniedziałek o godzinie 11 ej przed południem. Zaproszenia będzie wydawał p. Piotr Tomaszewicz.

SŁOMNIKI — 26 września we wtorek o godz. 11 ej przed południem. Zaproszenia będzie wydawał p. Bolesław Kowalski.

SKAŁA pow. Olkusi — 27 września w środę o godzinie 11 ej rano. Zaproszenia wydawał będzie p. Renner. Zebranie odbędzie się w domu ludowym.

OLKUSZ — 28 września we czwartek o godz. 11 ej rano. Zaproszenia wydawał będzie p. Jan Żelawski.

PILICA — 29 września w piątek o godz. 11 ej rano. Zaproszenia będzie wydawał przy wejściu na salę w domu ludowym i w przeddzień zebrania p. Ludwik Górski.

MIECHÓW — 30 września, w sobotę o godz. 11 ej rano w sali Tow. „Młot“. Zaproszenia będzie wydawał p. Henryk Zapierski i p. Kretkowski.

Takie same zebrania odbędą się w okręgu wyborczym: Kielce — Jędrzejów — Włoszczowa, również za zaproszeniami w następujących miejscowościach:

WODZISŁAW powiat Jędrzejowski — 1 go października w niedzielę po sumie. Zaproszenia będzie wydawał p. Augustyniak.

JĘDRZEJÓW — 2 października w poniedziałek o godzinie 11 ej rano w sali wicarjatu. Zaproszenia będzie wydawał p. Jan Wachowicz.

KIELCE — 13 października w piątek, o g. 11 rano w sali Robotników Chrześcijan ul. 3 Maja Nr 1. Zaproszenia będzie wydawał Sekr. Zw. Lud. Narodowego (red. „Ojczyzny“).

MAŁOGOSZCZ pow. Jędrzejowski — 14 października w sobotę, o godz. 11 rano. Zaproszenia będzie wydawał p. Józef Nowaczek.

BODZENTYN pow. Kielecki — 16 października w poniedziałek o godz. 11 rano. Zaproszenia będzie wydawał p. K. Węzikowski.

WŁOSZCZOWA — 16 października w poniedziałek o godz. 11 ej w sali wicarjatu. Zaproszenia będzie wydawał przy wejściu na salę p. Śliwiński.

DALESZYCE p. Kielecki — 18 października w środę o godz. 11 ej rano w sali domu ludowego. Zaproszenia będzie wydawał p. J. Stachurski.

SZCZĘKOCINY p. Włoszczowskiego — 19 października we czwartek o godz. 11 rano w sali Straży Ogniej. Zaproszenia będzie wydawał p. Wł. Śliwiński.

SNOCHOWICE p. Kielecki — 20-go października w piątek o godz. 11 rano. Zaproszenia będzie wydawał p. Fr. Kałużyński.

Na zebrania te zapraszamy wszystkich naszych mężów zaufania, czytelników „Ojczyzny“, oraz wszystkich tych, którzy pragną zwycięstwa dobrej i katolickiej sprawy.

Dr WACŁAW KALINOWSKI

b. asystent kliniki Uniwersytetu Charkowskiego.

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
badanie krwi na syfilizm (Wassermann).

Przyjmuje do godz. 9 1/2 rano i od 2 1/2 do 7 po połud.
KIELCE, ulica Kolejowa 5 (I-sze piętro) wprost poczty.

Kursa Muzyczne im. St. Moniuszki

Kielce, ul. Tadusza 11.

Kancelaria szkół rozpoczęła zapisy kandydatów do klas:
fortepianowych, skrzypiec i wiolonczeli.

Dla zamiejscowych wykład raz na tydzień.

Dyrektor: SOLSKI.

Składajcie pieniądze

na fundusz wyborczy
Chrześcijańskiego Związku
Jedności Narodowej.

Zebrane między znajomymi pieniądze
przesyłać można przez Pocztową Kasę
Oszczędności w każdym urzędzie poczt.
za Nr 100.733.

KALENDARZYK.

24 wrzesień	— niedziela	— N. M. P. od wyk.
25	— poniedziałek	— Bł. Ładysł. z Gieln.
26	— wtorek	— Cyprjana, Justyny
27	— środa	— Koźmy i Damjana
28	— czwartek	— Wacława kr. m.
29	— piątek	— Michała Archaniola
30	— sobota	— Hieronima.

Dnia 24 września, jako w szesnastą niedzielę po Świątkach, Ewangelja św. Łukasza, rozdz. 14. P. Jezus uzdrawia w sobotę człowieka opuchłego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Naczelnik Państwa w Rumunji.

Rumuni skorzystali z przyjazdu Naczelnika Państwa Polskiego, by narodowi naszemu okazać uszanowanie i życzliwość. Król Ferdynand w mowie swej w czasie uroczystego przyjęcia podniósł to, że wizyta Naczelnika Państwa w Rumunji zacieśni jeszcze węzły sympatji i sąsiedzkich stosunków, które łączą oba narody.

Sprawa legitymowania się przy wyborach.

Jak się dowiadujemy, w celu stwierdzenia obywatelstwa polskiego przy reklamacji, wystarczy dawny paszport rosyjski, metryka, dokument wojskowy. Paszport okupacyjny jest nieważny, bo za czasów okupacji nie przestrzegano należycie formalności paszportowych.

Podczas samych wyborów już nie trzeba będzie przedstawiać żadnych dokumentów obywatelstwa, lecz tylko dowód, że się jest wyborem, umieszczonym na liście.

Wystarczy nawet przy tem jakiegokolwiek dokument tożsamości, nawet paszport okupacyjny.

Na Kresach udało się dopilnować terminów przepisanych kalendarzem wyborczym, aczkolwiek było to trudne z powodu złej komunikacji. Podobnie w Małopolsce Wschodniej przeprowadzono całą procedurę w porządku i w terminie.

Ministerjum reform agrarnych.

Rada ministrów przyjęła projekt o przemianowaniu Głównego urzędu ziemskiego na ministerjum reform agrarnych. To nie spowoduje większej reorganizacji wewnętrznej.

Ustawa ta bowiem jest tylko zastosowaniem się do Konstytucji, która nie przewiduje innych organów administracyjnych z zakresem kompetencji G. U. Z., jak ministerjum.

Wielki wiec katolicki w Katowicach.

Dnia 8 września w Katowicach odbył się wiec katolicki przy udziale 30 000 ludności. O godzinie 10 rano odbyła się na boisku przy parku Kościuszkowskim msza odprawiona przez ks. Kapicę. Po nabożeństwie uformował się pochód, który ruszył ku rynkowi, gdzie z trzech mównic wygłoszono przemowy. O godz. 4 po południu odbyło się zebranie, na którym przemawiał ks. Kubina, dyrektor Natkarz i poseł Dąbek na temat: Kościół a państwo, Kościół a szkoła, akcja katolicka. Jednocześnie na dwóch innych zebraniach wygłoszono referaty na ten sam temat. W ciągu obrad odczytano telegram od Ojca św. z błogosławieństwem dla zjazdu.

Zjazd zamknięto o godz. 7-ej wieczorem. Przyjęto szereg rezolucyj, a między innymi rezolucję wyrażającą współczucie dla ludności polskiej, prześladowanej na Śląsku opolskim.

Wykluczenie sprawy wileńskiej.

Piszą z Genewy, że 7 b. m. komisja do kwalifikowania nowych wniosków na pełne posiedzenie Ligi Narodów w Genewie obradowała nad żądaniem litewskim wniesienia kwestji wileńskiej na obrady Zgromadzenia. Po rozważeniu noty Askenazego, zawierającej argumenty przeciwko wniesieniu, i po długiej dyskusji komisja zapoinjowała, aby kwestję wileńską, jako spór terytorjalny, wykluczyć z obrad Zgromadzenia. Natomiast kwestję mniejszości w Wileńszczyźnie komisja przekazała komisji szóstej Zgromadzenia (politycznej). Komisja szósta zapoinjuje w sprawie jej wniesienia na Zgromadzenie.

Litwinom zachciewa się Kłajpedy.

Donoszą z Kowna, że w ostatnich dniach w okolicy Kłajpedy uwija się wielu agitatorów litewskich, którzy rozpoczęli szeroką agitację za złączeniem się z Litwą.

Propaganda ta popierana jest przez gazety litewskie. Projektowane są demonstracje. Również i w Lidze Narodów Litwini oświadczyli, że o tyle Niemem będzie mógł być umiędzynarodowianym w myśl traktatu wersalskiego o ile sprawa Kłajpedy i Wilna będzie załatwiona według życzeń litwinów.

Stany Zjednoczone a sowieci.

Z Waszyngtonu donoszą do pism londyńskich, że rząd Stanów Zjednoczonych okazuje pewne obawy z powodu wiadomości o koncesjach przemysłowych, nadawanych przez bolszewików cudzoziemcom, z czego nie korzystają obywatele Stanów; ten wzgląd jest niewątpliwie jednym z głównych powodów do projektowanego wysłania do Rosji komisji rzeczoznawców technicznych i handlowych.

Ambasador Stanów w Berlinie wystosował do rządu sowieckiego zapytanie w sprawie przyjęcia tej komisji w Rosji. Bolszewicy odpowiedzieli, że zgadzają się na przyjazd takiej komisji, lecz żądają, na podstawie praw wzajemności, przyjęcia w Stanach komisji bolszewickiej, która miałaby badać tamtejsze stosunki. Inaczej, powiadają, godność Rosji jako państwa będzie na szwank narzucona. Oczywiście, bolszewicy nie mają co badać w Stanach, gdyż wszelkie informacje można z każdego cywilizowanego państwa otrzymać inną prostą i krótszą drogą. Uśmiecha im się natomiast możliwość wysłania do Stanów, które dotychczas bolszewików odsyłały, w swojej komisji rzekomo handlowej, a w istocie rzeczy propagandowej.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie ma zamiaru nadawać swojej komisji jakiegokolwiek pełnomocnictw politycznych; ma ona ograniczyć się wyłącznie do zebrania danych ekonomicznego i handlowego charakteru, żeby obywatele Stanów w swych stosunkach z Rosją mieli możliwość oprzeć się na faktycznym, sprawdzonym materiale. Z zamiaru wysłania komisji widać jednak, że sztuczka bolszewicka z koncesjami nie daje spać kapitalistom zagranicznym i działa nawet na dotychczas trzeźwo zachowujących się amerykańskich.

Konferencja w Pradze.

W Pradze odbyła się konferencja państw tak zwanej Małej Ententy, czyli Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławii. W konferencji tej, bardzo ważnej dla losów Europy środkowej, bierze również udział i Polska przez swoich delegatów.

Emeryci wojskowi.

M. S. Wojsk. opracowywa już rozporządzenie wykonawcze do uchwalonej przez Sejm wojskowej ustawy emerytalnej. Aby już obecnie, to zn. zanim wspomniana ustawa będzie mogła być wykonywana, przyjść z pomocą emerytom wojskowym. M. S. Wojsk. zainicjowało przyznawanie emerytom wydatniejszych zaliczek. I tak emeryci z wojska polskiego mieliby otrzymać prócz tego, co już obecnie otrzymują po 30 tysięcy marek, zaś wdowy po emerytach prócz tego, co już obecnie otrzymują po 50 tysięcy marek, a sieroty po emerytach, prócz tego, co otrzymują po 25 tysięcy marek — miesięcznie.

Emeryci z byłych armii zaborczych mieliby otrzymać prócz tego, co już otrzymują, na razie jednorazowo 100 tysięcy, wdowy 50 tysięcy, zaś sieroty 25 tysięcy marek. Ministerstwo Skarbu zajęło — jak się również dowiadujemy — przychylne stanowisko w tej sprawie. Wpłata zaliczek odbywałaby się w bieżącym miesiącu.

Strasza statystyka.

Jak donoszą z Rygi, od czasu wybuchu rewolucji w Rosji zginęło na rozkaz czerezwyczałki ogółem 1 milion 166 tys. 118 osób, w tem 6.775 nauczycieli, 8.800 lekarzy, 1.243 księży i 355 tys. 250 osób z inteligencji.

ROZMAITOŚCI.

Całkowity zakaz sprzedaży alkoholu? Prawdopodobnie w związku z wyborami do sejmu rząd ma zamiar wydać zakaz sprzedaży napojów spirytusowych na sześć tygodni. Zakaz ten ma wyjść w końcu b. miesiąca i ma trwać aż do wyborów do senatu.

Nauczycielstwo i wybory. We Lwowie odbyło się zebranie nauczycieli, którzy uchwalili wezwać ogół nauczycielstwa polskiego szkół powszechnych, by szedł w ramię z komitetem wyborczym jednności narodowej i przeciwstawił się kandydaturze klasowej lewicy. — W gromadzeni zażądali, by komitet jednności narodowej uwzględnił żądanie nauczycielstwa szkół powszechnych i by wziął na swą listę jednego z pośród nauczycieli.

Żony wojskowych. Jak wiadomo, wojskowi nie mają prawa czynnego głosowania przy wyborach do sejmu. Ustawa jednak nie pozbawia tego prawa żon wojskowych, ani ich córek lub synów pełnoletnich. Tymczasem w niektórych miejscowościach pomijając nazwiska wojskowych, nie umieszczają na liście także ich żon. Zarząd interesowane osoby powinny zawczasu zwrócić na to uwagę.

Wejherowo. W sobotę, dnia 26-go sierpnia, bawił w wejherowie były minister skarbu p. Michalski. W hotelu odbywał się właśnie zjazd delegatów Chrześ. Narodowego Stronnictwa Rolniczego. Samorządnie urządzono p. Michalskiemu owację, wyrażono uznanie i serdeczną podziękę za tak wytrwałą i owocną pracę p. ministra. P. Michalski wzruszony tą szczerą i niekłamną sympatią w serdecznych słowach podziękował za tę miłą i tak niespodziewaną owację.

W ręce żydowsko pruskie. Donoszą z Rozwadowa, że odbył się tam tłumny wiec, na którym uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani mieszkańcy Rozwadowa i okolicznych wsi zakładają jaknajenergiczniejszy protest przeciwko sprzedaniu i oddzierżawieniu państwowych zakładów drzewnych w Kempie koło Rozwadowa żydowsko pruskiej firmie z Bytomia, przechrzczonej na „górnolaską spółkę drzewną“. Żądają oddania tych zakładów przedsiębiorstwom polskim, któreby dały gwarancję, że spełnią swoje zadania wobec państwa i narodu polskiego. Zebrani ostrzegają, że oddanie państwowych zakładów drzewnych żywiołom niepolskim, może w obecnym czasie spowodować niepożądane następstwa“.

Wszędzie ich kochają. Według doniesień z Moskwy zdziwił zamordowali kilku studentów, wskutek czego wybuchły rozruchy antyżydowskie.

W Ameryce coraz bardziej rozwija się ruch anty-żydowski mimo, iż liczebnie żydzi stanowią 4 proc. całej jednności; przyczyną jest zachłanność żydowska.

Wielkie skupienie żydowskie w niektórych ośrodkach (np. w New Yorku, gdzie żydzi stanowią 25 proc. ogółu ludności) wywołały i w kraju przysłowiowej wolności odruch samoobrony i łatwy do zrozumienia niepokój.

Powstał też projekt ograniczenia ilości studentów żydów w Uniwersytecie w Harvard i w Akademii Morskiej.

Na niepokojącą przewagę żydów w finansach i innych dziedzinach życia amerykańskiego oddawna zwraca uwagę znany amerykański przemysłowiec Ford. Dają się usłyszeć głosy, żądające zupełnego zamknięcia Ameryki przed napływem żydów emigrantów z Rosji i Polski.

W całej Palestynie agitatorzy arabscy nawałują do bezwzględnej bojkotu żydów. W niektórych miastach przyszło do rozruchów.

Pieść żydowska. Niech czytelnicy wyobrażą sobie następujący obrazek: Wielka pieść wali w twarz polaka, którego oznaczono słowem „endek“. Na każdym palcu

pieści widnieje napis narodowości, które utworzyły obecnie blok mniejszości narodowych. Obrazek taki zamieszczony w żydowskim piśmie przedstawia walkę mniejszości narodowej już nie z „endecją“, a z blokiem narodowym, z Polską narodową. W ten sposób żydzi i ich przyjaciele z bloku wyobrażają sobie rozprawę wyboreczą.

Pieść żydowska to symbol dla obozu narodowego. Pamiętać należy o tych, którzy przy pomocy tej pieści chcą nadal rządzić krajem: socjaliści, ludowcy, enperowcy...

Stan zbiorów i zasiewów. Główny urząd statystyczny komunikuje następujące dane o stanie zasiewów i o zbiorach:

Miesiąc sierpień naogół odznaczył się dużą ilością opadów, które narazie znaczniejszych szkód, pozostających jeszcze w polu, gryce, prosu oraz okopowizmie nie wyrządziły, przeszkadzając tylko i opóźniając sprzęt zbóż. Jakże straty wynikły dla uprzątniętego zboża z powodu nadmiaru wilgoci ustalić jeszcze jest niemożliwe.

Przypuszczalny przesiętny zbiór okopowizny i niektórych innych ziemiopłodów w końcu sierpnia dla całej Polski dla ziemniaków około 28 milionów tonn (tonna stanowi 10 korcy), co stanowi 167 proc. zbioru 1921 roku i buraków cukrowych około 2 i pół miliona tonn, co stanowi 218 proc. zbioru 1921 roku.

Olbrzymi urodzaj na jabłka i gruszki w Czechach. Jak donoszą dzienniki czeskie w tym roku obrodziły w niewidziany od lat sposób grusze i jabłonie. Ogrodnicy nie wiedzą co począć z taką masą owoców, wszyscy bowiem wieśniacy czescy posiadają własne ogródki owocowe, cały zaś zapas owoców nie da się w miastach spiężyć. W związku z tem oczekiwana jest wielka zniżka cen jabłek i gruszek.

Strassburg — aby handel szedł. W odzyskanym przez Francję Strassburgu odbyła się w tych dniach uroczystość odsłonięcia na placu Brolié pomnika, wyobrażającego Marsyljanek z wyrutą na podstawie pierwszą strofą tego słynnego ongiś rewolucyjnego, a obecnie narodowego francuskiego hymnu.

Zaledwie pomnik odsłonięto, a już — nadeszło z Berlina do Strassburga kilka skrzyń figurek będących wierne podobieństwem w zmniejszeniu rzeczonoego pomnika, a sporządzonych w stolicy Niemiec.

Zwiedzający więc odniemczony Strassburg nabywać będą te „pamiątki“, uzmysławiające patriotyzm francuski, nie podjęrzuwając wcale, że są one wyrobami niemieckimi.

Więzienie amerykańskie rajem dla więźniów. Niedawno zdarzył się ciekawy wypadek pewnemu sędziemu amerykańskiemu, który zasądził oskarżonego o zabicstwo zbrodniarza na dziesięć lat więzienia.

Skazany zwrócił się z podziękowaniem za wyrok i nadmieniał, że nie mógłby wieść miłszego życia, niż to, które go czeka w najbliższych dziesięciu latach.

Zbrodniarz widocznie wyżej ceni znakomite urządzenie więzień amerykańskich, niż honor i wolność. Istotnie więzienia tamtejsze są ostatnim wyrazem troski o wygodę i dogodności ich przejściowych mieszkańców.

Więźniowie mają własne teatry i kinoteatry. Urządzają również koncerty chóralne i orkiestralne. Największym powodzeniem cieszą się jednak sporty. Więźniowie uprawiają boks i rozgrywają między sobą szampionaty, grają w tenisa i piłkę.

Wielki pożar magazynów bawełny. W Warszawie wybuchł w fabryce wyrobów bawełnianych „Wola“ groźny pożar, który strawił magazyn mieszczący kilkaset bel bawełny. Zdolano jednak uratować jeszcze część bawełny oraz sąsiedni magazyn, dzięki czemu fabryka będzie nadal czynna. Straty wynoszą około 500 milionów marek.

Hojny dar. Przemysłowiec warszawski, p. Mi. Trip-penbach, postanowił ofiarować kamienicę swoją przy ul. Ceglanej Nr 1, wartości około pół miljarda marek, jako fundację na wieczne czasy dla młodzieży rzymsko-katolickiego wyznania, uczęszczającej na uniwersytet i politechnikę.

Ofiarodawca zastrzega, iż dom ten nie może być sprzedany, ani też na cel inny użyty. Winny być poczynione kroki celem zniesienia przez władze w stosunku do domu niniejszego przepisów o ochronie lokatorów, aby dom mogła zająć młodzież z wyższych uczelni.

Zarząd fundacji mają stanowić: rektor uniwersytetu jako prezes, rektor politechniki jako wiceprezes, słuchacz 4-go kursu wydziału budowy oraz słuchacz 2-go kursu prawa. Mieszkania mają być bezpłatne podczas studiów, lecz z warunkiem pokrycia kosztów na t. zw. „świadczenia”. Natomiast po latach 10 każdy słuchacz, który korzystał z lokalu, obowiązany będzie zwrócić wartość komornego, z sum zaś zwróconych ma być tworzony fundusz na budowę domów akademickich aż do zupełnego pokrycia potrzeb w tym kierunku.

Darem tym pragnie p. Trippenbach uczcić ze swej strony akty złączenia Górnego Śląska i Wileńszczyzny z Polską.

Pomoc Ameryki dla Rosji. Amerykański Komitet Ratunkowy obchodzi roczny jubileusz swojej pracy w Rosji. W tym okresie instytucja ta sprowadziła do Rosji: 45 milj. pudów zboża, kukurydzy i innych ładunków żywnościowych, ratując od śmierci głodowej 10 milionów z górą głodujących. Na zakup żywności dla ludności głodującej Komitet wyasygnował 118 milj. 996 tys. rubli w złocie, z których rząd sowiecki wpłacił 22 milj. 866 tys.

Obecnie na obszarze Rosji sowieckiej jest czynnych 18 tys. 200 jadłodajni, które karmią 4 milj. 200 tys. dzieci i 6 milj. 300 tys. dorosłych. Jadłodajnie te obsługują 21 tys. miast i wsi.

Oprócz środków żywnościowych Komitet Amerykański sprowadził do Rosji 100 tys. pak lekarstw, 500 tys. 400 par obuwia, 166 tys. kompletów ubrania, 50 tys. palatów, 33 tys. kołder i 500 tys. 400 par pończoch. Materiały te zostały rozdane ludności.

Ze smutnej doli Rosjan. Dnia 3 b. m. znaleziono w lasku pomiędzy wsią Sante i Adamów Nowy, pow. łódzkiego, kobietę - wisielca. Jak się następnie wyjaśniło jest to Wiera Strumiłow około 25 lat, Rosjanka. Przy trupie znaleziono flaszkę wódki oraz kartkę ze słowami: „Ja jestem Rosjanka, która niema nikogo na świecie, proszę więc, niech gmina zajmie się moim ciałem. Wiera Strumiłow.

Niezliczone tysiące ofiar huraganu. Angielskie gazety donoszą o okropnej katastrofie w Chinach. Miasto portowe Swatan, leżące w prowincji chińskiej Kwantung u ujścia rzeki Han, znikło z powierzchni ziemi. Przyczyną katastrofy był huragan o niebywałej sile, który trwał przez całą dobę. Już w nocy niedługo po wybuchu, burza zniszczyła elektrownie, tak, że w całym mieście zapanała nieprzejrzana ciemność. Dało to powód do ogólnej paniki, która pociągnęła liczne ofiary w ludziach. Podczas, gdy szalejący wichur zrywał dachy i rzucał je jak pióro na ulice, łamiąc z przeraźliwym hukiem i ogłuszającym trzaskiem ogromne belki i krokwie, bezprzytomni mieszkańcy, bliżej obłędu, wyskakowali z okien i balkonów i szukali w panicznej ucieczce zbawienia przed zagładą i zniszczeniem.

Równocześnie z burzą lądową, szalał huragan na morzu. Wielopiętrowe fale podnosiły się na wysokość domów i z szumem zalewały pomosty i urządzenia portowe, łamiąc i pogrążając wszystko pod wodą. Zerwane z kotwicy okręty padały ofiarą rozhukanego żywiołu.

Z biegiem czasu zbierająca woda Hana zaczęła lewać niżej położone dzielnice Swatanu, wypędzając stąd oszalalą z przerażenia ludność. Całe gromady mieszkańców w bieliznie nocnej gnały ulicami pod siekącym deszczem, w nieprzejranych ciemnościach niewiadomo dokąd i niewiadomo poci. Krzyk szalonych był głośniejszy od huku piorunów i ryku fal.

Europejska część miasta, położona ponad chińską, doznała również uszkodzeń i przedstawia dziś opłakany widok.

Ofiarą tej wielkiej katastrofy padły tysiące osób pogrzebane pod gruzami rozwalonych domów lub pogrzebane w toniach morskich.

Ogólnej ilości ofiar tego nieszczęścia nie można obecnie obliczyć. Co udało się ustalić, to jedynie cyfry rannych leżących w szpitalach, — która może być tylko przerażeniem, niż najgroźniejszy opis tego kataklizmu. Zmarłych jest mianowicie około 30.000. Miasto Swatan przestało istnieć.

Świadek w sukniach kobiecych. Szczególny obraz przybrała rozprawa sądowa przed sądem berlińskim. Pewna właścicielka hotelu oskarżono o tolerowanie podejrzanego schadzki. Prokurator żądał ukarania podsądnej z tego powodu, że oskarżona nie mogła mieć wątpliwości co do płci swych gości. Na to adwokat powołał przed sędzią pewną niewiastę, siedzącą na ławie świadków, i zażądał jej przesłuchania.

Ku zdumieniu obecnych, pokazało się, że rzekoma niewiasta jest mężczyzną. Był to pewien aktor, przebrał w suknie kobiece, który należał do bywalców owego hotelu. Wykorzystując ogólne wrażenie obrońca wniosł o uwolnienie podsądnej, gdyż jeśli cały sąd nie poznał w kobiecie mężczyzny, to skąd ona — zwykła śmiertelniczka — miała posiadać bystrzejszy wzrok? Sąd zawsze zdany uznał słuszność mowy adwokata i oskarżoną uwolnił.

Polowanie na żmije w Czechach. W lesie koło Nowego Leczyna w Czechach zauważył tamtejszy nadleśnik Kudielka 5 metrową żmiję jadowitą, pochodzącą z krajów gorących. Po długich trudach udało mu się wytopić kryjówkę żmiji. Kryjówkę otoczyła służba leśna i oddział wojska, zabijając żmiję kulami karabinowymi. W okolicy zginęła 4-letnia dziewczynka i są przypuszczenia, że stała się ofiarą właśnie tej żmiji. Żmija ta uciekła przed miesiącem z cyrku, który bawił w Wołoskim Międzyrzeczu. Zabita żmija wystawiono w zamku w Nowym Leczynie na widok publiczny.

Ile jest kinematografów? Odpowiedź na to pytanie daje angielskie fachowe pismo. Według jego obliczeń na czele państw pod względem ilości kin kroczą Stany Zjednoczone posiadające 18 tysięcy kinoteatrów. Drugie miejsce zajmują Niemcy z 3731 kin, dalej Rosja z 3500 kin, Anglia 3000, Francja 2400, Włochy 2200, Austria 800, Belgia 778, Skandynawia 703, Polska 300, Holandia 227, Węgry 180, Hiszpania 156, Czechosłowacja 123, Szwajcaria 123, Jugosławia 117, Turcja 32, państwa bałkańskie 23.

Ogółem w Europie istnieje 18 tys. 393 kin, w Ameryce zaś przeszło 20 tys. 450, w Ameryce południowej 120 kin, w Kanadzie 750, w centralnej Ameryce 300. W Afryce, Azji i Australii razem istnieje 1 tys. 363 kin.

Na całym świecie jest około 47 tysięcy kinoteatrów, w których codziennie miliony ludzi przygląda się żywym obrazom, czerpiąc z tego albo naukę, albo, co najczęściej, zgorzelenie.

Rozmówki kartoflane. Pewien obywatel ziemski w Austrii, właściciel większej ilości zasadzonego pola ziemniakami, postawił na skraju pola tablicę z napisem: „Dobrzy ludzie nie kradną kartofli!” Na drugi dzień widniała już na tablicy napis dorobiony przez jakiegoś sprytnego dowiecpiśnia: „Dobrzy ludzie sprzedają cetrnar kartofli za 600 koron!”

częła.
jąc sta
ty mie
siękac
wiadom
głośni

BARAŃSKA I PAPIEWSKA

KONFEKCJA DZIECINNA p. f. „DZIECKO“

W KIELCACH, ulica Kapitulna Nr 11 mieszk. 18.

Ubranka, palta, swaetry, sweterki, trykoty, pończochy, skarpetki, chustki, buciki, rękawiczki, fartuszki, kapelusiki i czapeczki. GOTOWA BIELIZNA DAMSKA, oraz pończochy i rękawiczki damskie. Zamówienia na wyprawy. WÓZKI DZIECIĘCE.

Czternaście lat w drodze. Angielska poczta, słynna doskonałego funkcjonowania, czasem też zawiedzie. Przed kilku dniami doręczono pewnemu panu list, który ni mniej ni więcej, tylko przed czternastu laty, najciekawsze, to to, że list, nadany w Ułsmere, miał przed sobą tylko 75 kilometrów drogi do miejscowości, gdzie oczekiwał go zawiedziony adresat. Nie wiedząc, list, zmyliwszy drogę, wędrował po całej Anglii. W całym świecie, nim dostał się do rąk prawnego właściciela, który nowiny w nim zawarte, czytał niewątpliwie z uśmiechem.

Jak krótkie jest życie ludzkie. Niema prawie człowieka, któryby nie obawiał się śmierci, może już dla tego, że życie ludzkie jest nader krótkie. Uczni obliczyli, że życie ludzkie trwa przeciętnie nie więcej jak 75 lat, lecz sen zabiera przynajmniej jedną trzecią tego czasu, zatem człowiek rzeczywiście żyje tylko lat 50; gdy zaś z tego krótkiego wieku odrzucimy jeszcze czas poświęcony na załatwianie rozmaitych, a koniecznych potrzeb, wynikających z samej organizacji człowieka, ile nam pozostanie na wyłącznie czynne życie?

I tak, jak wyżej powiedzieliśmy — człowiek w przeciętnie żyje lat 36, czyli 375 tys. 360 godzin.

Spi przez lat 12, czyli przez 106 tys. 120 godzin.

Chorem jest najmnij trzy dni w ciągu roku, co daje lat 26 (po odrzuceniu wieku dzieciennego), wyniesie 228 tys. 872.

Jedzenie, ubieranie się i wszelkie inne potrzeby, zajmują dziennie przynajmniej 2 i pół godziny, czyli przez 24 godzin 21 tys. 900.

Do tego dodać jeszcze wypada pierwszy dziesiątek życia dzieciennego, to jest epokę, kiedy dziecko nie rozumie, co to jest życie, godzin 97 tys. 600.

Wogóle więc odrzucić należy godzin 276 tys. 492.

A tym sposobem na życie rzeczywiście czynne pozostaje tylko godzin 98 tys. 868, czyli lat 11, miesięcy 5, godzin 12.

Jaką brać żonę? Gdy Julek skończył lat czterech, przyszła mu nagle myśl poważnej treści, że człowiekowi jest przecież sędzone, niewiastę sobie wziąć do życia za żonę. Więc mędrca radził się Julek w tym względzie: „Jaka najlepsza żona, ojcze, będzie?“ — „Starzec na to, doświadczona głowa, w te się do Julka wyraża słowami:

„Bogata będzie cię mieć za nic, biedna zrujnuje cię na granic, a mądra ci uprzykrzy życie, głupiej się będziesz wstydział skrycie: stara cię prędko bardzo znudzi, młoda się będzie rwać do ludzi, brzydką wyrzucisz za prógi, ładna ci wnet przyprawi rogi“.

— Stój! stój! — zawołał biedny Julek — dość mam z tych damulek! Zamiast być w życiu marnem zębem, zostanę — starym kawalerem! „Orędownik“.

„ELIBOR“

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

„L. J. BORKOWSKI“

ZARZĄD w WARSZAWIE MAZOWIECKA 11.

ODDZIAŁY: w Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie, Radomiu, Warszawie, Boryslawiu, Gdańsku, Charkowie, Jekaterinburgu, Kijowie, Moskwie, Mińsku, Piotrogradzie.

Adres dla depesz do Centrali i Oddziałów „ELIBOR“.

SKŁADY i SKLEP ODDZIAŁU w KIELCACH: KOLEJOWA 34, TELEFON 69.

POLECA PO CENACH KONKURENCYJNYCH: ŻELAZO HANDLOWE, BEDNARSKIE, ORBECZOWE, BLACHY ŻELAZNE i CYNKOWE, STAŁ, RURY, ŁĄCZNIKI DO RUR, WYROBY ŻELAZNE, BUKSY DO WÓZÓW, ŁAŃCUCHY NA KROWY I KONIE, GWOŹDZIE, HUFNALE, HACELE, ŁOPATY, KIŁOFY, WIDŁY, ŚRUBY, KLUCZE PRASOWANE, SMARY DO WÓZÓW i MASZYN, OLEJE, CEMENT, PAPE DACHOWA, SMOŁOWIEC, METALE, MASZYNY POMOCNICZE, NARZĘDZIA KOWALSKIE i ŚLUSARSKIE ORAZ WSZELKIE ARTYKUŁY TECHNICZNE.

ŻĄDAJCIE BEZPŁATNIE!

Prześlijcie nam kartę pocztową ze swym adresem, a w zamian otrzymacie zupełnie bezpłatnie ilustrowany katalog wszelkiego rodzaju wykwintnych wyrobów sukiennych i manufaktury, niezbędnych w każdym domu. W ten sposób z poznacie się szczegółowo z najlepszymi wyrobami pierwszorzędných fabryk i tow. akcyjnych i przekonacie się jaka olbrzymia różnica jest między naszymi cenami fabrycznymi, a cenami w Waszej miejscowości.

Adresujcie: FIRMA HANDLOWA „PRODUKCJA“ Białystok, skrzynka poczt. 32.

Gospodarstwo 13 i pół morgowe, w tem 4½ morgi ziemi pszennej, 1 morga młodego lasu, mały wapiennik oraz zabudowania murowane do sprzedania za 3 miliony marek.

Zgłaszać się: poczta i gm. Małogoszcz, wieś Cieśle do Józefa Spurka

Zgubiono kartę powołania do wojska, (na kolei do Krakowa), na imię Jakóba Grudzień ze wsi Kęsów, gmina Opatowiec, obwód Pińczów, ziemia Kielecka.

D-r MARJA DZIERŻANOWSKA
DĄBROWA GÓRNICZA
róg ul. Królowej Jadwigi i Sławkowskiej.
CHOROBY KOBIECE.

Ordynuje od 8 do 10 rano i od 3 do 7 po południu.

ORGANY

różnych systemów buduje
:-: i restauruje stare :-:

ZAKŁAD ORGANMISTRZÓWSKI A. SAGANOWSKI i SYN

w Kielcach, Bodzentyńska 1. 58 (dom własny). 4-12

DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prościejowskiej fabryki
maszyn rolniczych F. Wichterlego
NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1 i 2-konne Wichterlego
7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami
i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M.
R. 18 Wichterlego — Młocarnie ręczne L. M. K.
Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kom-
pletne garnitury młocarniane z pasami skózanymi
Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża
krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić
i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

Przy magazynie mód (kostjumów, sukien itd.)
mistrzyni Marji Wojdatt

w Kielcach, ul. Hypoteeczna Nr 29, zostały otwarte dwumiesięczne
KURSY KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA.

ZAPISY WE WRZEŚNIU.

MASZYNY DO SZYCIA

znanej dobroci, oryginalne

„The KEMPISTY KASPRZYCKI Comp.“

z gwarancją, oraz innych fabryk, polecamy tanio, hurtowo-detalicznie.

Można zamawiać listownie. Skład fabryczny: Warszawa,
Filja w Kielcach, ul. Kolejowa Nr 49 sklep p. Kozika.
Reparacja. — Nici. — Części. — Oliwa. Repr. A. Kamiński.

REDAKTORZY: Ks. ADAM BŁASZCZYK i JÓZEF MATŁOSZ.

Swój do swego i po swoje

Po cenach umiarkowanych!

SKLEP

Stow. Robotników Chrześcijańskich
w KIELCACH plac Panny Marji 2, przy Katedrze

POLECA: Skórę, Sól, Zapałki, Cykorję,
Kawę, Herbatę, Kaszę, Fasolę, Pastę,
Mydło, Nici, Pończochy, Świece, Sode,
Bielidło, Dodatki szewskie i inne
drobne towary.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

PRACOWNIA GORSETÓW

STANISŁAWY SKOWROŃSKIE

Kielce, Kolejowa 17, I-sze piętro nad teatrem „Corso”

Posiada na składzie duży wybór: pasów, stanio-
ków i t. p., oraz materiały wełniane, półwełniane
:-: szewioty, płótna na bieliznę, kapy na łóżka.

Ceny konkurencyjne.

Ceny konkurencyjne.

Sprzedam dom drewniany

:-: do rozebrania. — Cena przystępna. :-:

Zgłaszać się: Benedykt Wiech, Zagnańsk, (Lekumin)
pod Kielcami.

GOSPODYNIA w średnim wieku, oszczęd-
na, pracowita, z dobrymi
świadectwami poszukuje miejsca, najchętniej na plebanji.
Wiadomość w Redakcji.

Zgubioną książeczkę wkładową

wydaną przez Oddział Kielecki Banku Związku Spółek
Zarobkowych na imię Alberta Grasza z Domaszowic
unieważnia się.

Zgubione dowody tożsamości

wy dane przez Urząd gminy Bodzentyn, pow. Kieleckiego,
na imię Franciszka Wikło, ur. 1886 r. i Józefa Wikło,
ur. w roku 1891 — unieważnia się.

Zgubiony dowód osobisty, wydany przez Urząd
gminy Snochowice, na imię Wojciecha
Roguli ze wsi Rudy Strawczyńskiej, pow. Kieleckiego —
unieważnia się.

Zgubioną kartę powołania wydaną przez P. K. U.
Kielce na imię Stanisława syna Jakóba
Serafina ze wsi Dobrzeszów, gm. Snochowice, powiatu
Kieleckiego, urodzonego w 1894 roku — unieważnia się.

Zgubione pozwolenie na broń, wydane przez
Starostwo Kieleckie, na imię Jana
Nowaka, ze wsi Brzeziny, gm. Morawica, unieważnia się.